



GAZETA OPOCZYŃSKA

Cena numeru mk. 5—; w prenumeracie mk. 30— kwartalnie.

Powstanie na Górnym Śląsku

Ubiegłe dwa tygodnie chociaż nie przyniosły żadnego rozstrzygnięcia w sprawie Górnego Śląska, ale zarysowały szczegółowo stosunek poszczególnych mocarstw do tej kwestji. Górny Śląsk stał się sprawą międzynarodową i sprawą pierwszorzędnej wagi. Przedewszystkiem ujaśnił się:

Wrogi stosunek Anglii do Polski. Prezydent ministr. angielskich Lloyd George wypowiedział w parlamencie angielskim wielką mowę, w której potępiając powstanie Górnoszlązaków, nazwał, wbrew faktom, wbrew historii i logice, ludność niemiecką na Górnym Śląsku, jako tubylczą, a ludność polską — jako napływową: inne argumenty Georgea, którym usiłował dowieść, że Górny Śląsk należy oddać Niemcom a nie Polsce, były również niezgodne z prawdą i sprawiedliwością. Kończąc swoje przemówienie wyraził pogląd, czy nie wskazany byłoby, aby Niemcy, w obronie „swojej” ziemi wysłały na Górny Śląsk wojska w celu rozbicia powstańców.

Mowa ta angielskiego prezydenta ministrów oburzyła nie tylko opinię Polaków, ale również w tym samym stopniu — Francuzów.

Przyjazne stanowisko Francji uwydatniło się w tej sprawie całkowicie. — Cała prasa francuska, społeczeństwo, parlament oraz Rząd Francuski potępiły jednomyślnie wywody Lloyd Georgea a prezydent ministrów, Briand, oświadczył, że Francja nie dopuści do innego załatwienia sprawy Górnego Śląska, jak tylko takiego, które ściśle będzie się opierało o traktat wersalski. Wkroczenie zaś wojsk niemieckich na Górny Śląsk, dodał Briand,

zmusiłoby Francję do wysłania wojsk francuskich do Niemiec.

Stanowisko Włoch, aczkolwiek nie jest zupełnie wrogie względem sprawiedliwego załatwienia sprawy Śląska dla Polski, tym nie mniej przyjazne bardziej dla Niemiec.

Neutralność Stanów Zjednoczonych w kwestji Górnego Śląska dotychczas nie została zmieniona. Prezydent Harding oświadczył, że tylko wtedy Ameryka zabierze głos w tej sprawie, gdyby miały być naruszone interesy Stanów Zjednoczonych. Dla Polski byłoby lepiej gdyby Ameryka chciała wyjść ze swej neutralności, gdyż znamy bezstronność amerykańską, a w szczególności przychylność do Polski.

Mowa prezydenta Witosza, wygłoszona ostatnio w Sejmie, w poważny ale stanowczy sposób odparowała wszystkie urojone zarzuty angielskiego ministra i podkreśliła raz jeszcze, że Rząd Polski nie brał udziału w wybuchu powstania na Górnym Śląsku, lecz przeciwnie, zaskoczony powstaniem, starał się uspokoić wzburzone umysły; ponadto stwierdził, że Naród Polski obcuje całą mocą przy rozstrzygnięciu przynależności Górnego Śląska na podstawie traktatu Wersalskiego, Łącznie z wypadkami na Śląsku nastąpiło.

Przesilenie w Min. Spr. Zewn. Na skutek silnych wystąpień posłów w Komisji Spraw Zagranicznych przeciw dotychczasowemu ministrowi — p. Sapiecha podał się do dymisji. Najgłówniejszym powodem takiego stanowiska klubów Sejmowych względem ministra Sapiechy miało być to, że błędnie informował Kom. Sejmową oraz Rząd o rozmaitych międzynarodowych

sprawach i wypadkach, a szczególności zarzucono mu, że wypadkami Górnoszląskimi i Sejm i Rząd byli zaskoczeni.

Prawie jednocześnie wniósł podanie o dymisji i wiceminister spraw zagr. p. E. Piltz. Ustąpienia p. Piltza, b. zdolnego i jednego z nielicznych dyplomatów polskich, spowodowane było stanowiskiem rządu włoskiego, który uczuł się dotkniętym słowami p. Piltza, wypowiedzianymi do reportera dziennika francuskiego w Warszawie o gorącej krwi włoskich żołnierzy; p. Piltz powiedział, mianowicie, że wskutek swego temperamentu włosi nazbyt energicznie występowali przeciw powstańcom na Górnym Śląsku i dlatego kilkunastu z nich w walce z powstańcami padło. Musiała być b. poważna sytuacja, kiedy Rząd Polski pod presją obcego mocarstwa, zgodził się na dymisję takiego dyplomaty, jakim jest p. Piltz.

Postawa Niemiec. Jak ostatnie wiadomości głoszą, Niemcy ślą regularne wojska na Górny Śląsk. Jeżeliby fakt ten miał naruszyć pokój europejski — odpowiedzialność za następstwa musiałaby przyjąć na siebie Anglia, która to podsunęła myśl tę Niemcom i do pewnego stopnia upoważniła ich do tego kroku.

Ogólne położenie, jak widać z powyższego jest b. poważne. O Górny Śląsk Europa dzieli się na dwa obozy. Naród Polski musi postępować z całą rozwagą i zastanowieniem i być przygotowanym do wszelkich ofiar w obronie prastarej polskiej ziemi.

Do naszych Czytelników

Znaczna ilość naszych Czytelników zalega w opłacie za prenumeratę. Nie zrażeni tem przesyłamy im ciągle Gazetę; wierzymy bowiem, że przecież nikt nie będzie chciał pisma otrzymywać darmo. Na skromną opłatę za Gazetę oczekujemy. Wpłacać ją należy na rachunek „Gazety Opoczyńskiej” w Banku Ziemi Polskiej (Plac Kościuszki 10).

Redakcja

Akcja niesienia pomocy powstańcom Górnosląskim.

Akcję niesienia pomocy oparto o organizację znaną nam już z ubiegłego roku. Jest nią Powiatowy Komitet Obrony Państwa. Organizacja ta, mająca duże wyrobienie, zdobyte doświadczeniem, w krótkim czasie, działając przez Komitety Gminne, zdołała zorganizować pracę w całym powiecie. Powołano do współpracy jednostki najdzielniejsze, dokonano umiejętnego podziału pracy.

Nie dziw więc, że osiągnięto wyniki dość wydatne.

Odbłyło się już kilkanaście wieców uświadamiających zebrano za pomocą sprzedaży znaczka i kwesty z górą 60,000 mk. Powiatowy Komitet Obrony Państwa wysygnował z funduszy posiadanych 179 tysięcy marek, przesyłając je na Śląsk. Wyślano już wagon z artykułami spożywczymi, zawierający żyto, kaszę, fasolę i mąkę. Nie zapomniano i o bieliznie, tak bardzo żołnierzowi potrzebnej. Zorganizowano akcję werbunkową, która w razie potrzeby przśle odpowiednią ilość żołnierza na pomoc Ślązakom. Sejmik Powiatowy, w zrozumieniu potrzeby chwili, uchwalił daninę jednorazową, która da z górą 4 miliony marek. Zrobiono dużo, bo grunt znaleziono ku temu sprzyjający. Powiat Opoczyński nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Sypią się dary w pieniądzech, w ziarnie i w ziemniakach.

OPOCZNO. W drugi dzień Zielonych Świątek odbył się wiec w Opocznie przemawiali pp. K. Ożóg, Kozerański i ks. Prügłiel. Kwiatek sprzedawany na pomoc dla powstańców Górnosląskich dał marek 15478.

KUNICE. W niedzielę dnia 22 maja odbył się przy licznych napływie ludności wiec w Kunicach. Przemawiali p. p. Gołębiowski, Kowalski i Lebiada w sprawie pomocy dla Górnego Śląska.

KLWÓW. W Zielone Świątki odbył się wiec we Kłwowie. Wiec zagał p. F. Kozerański, poczem przemawiał R. Budzyński; mówcy przedstawili położenie na Górnym Śląsku, wzywając obecnych do udzielenia powstańcom pomocy. Należy podkreślić, że ludność nadspodziewanie życzliwie przyjęła przemówienia. Widać było entuzjazm i żywe zainteresowanie śląskimi braćmi. Doraźna zbiórka dała kilka tysięcy marek i wszyscy przyrzekli zyspek zboża. W wiecu uczestniczyło z górą 3000 ludzi.

PRZYSUCHA. Odbyły się tutaj 2 wiece w pierwszy i drugi dzień Zielonych Świątek w sprawie Górnego Śląska. Mieszkańcy Przysuchy wykazali wielkie zrozumienie sprawy: doraźne zbiórki dały z górą 12000 marek i postanowiono w dalszym ciągu energicznie pracować nad zebraniem następnych ofiar. Przemawiali pp. Malon i Lebiada.

STUDZIANNA. Korzystając z odpustu w Studziannie urządzono w dzień 15 b. m. wiec w sprawie Górnego Śląska. Postanowiono w zupełności solidaryzować się z powstańcami, a uchwałę Sejmiku Opoczyńskiego o daninie na rzecz Górnego Śląska — szybko realizować.

BIALACZÓW. Ogromne przejęcie się losem Górnego Śląska naszej śląskiej braci wykazała licznie zebrana ludność na wiecu w Białaczowie w dniu 15 b. m. Dowodem tego choćby suma 18000 marek zebranych z doraźnej składki, zarządzonej w czasie wiecu i po nim.

Wiec zakończony został odczytaniem rezolucji i złożeniem przysięgi tej treści:

My zebrani mieszkańcy gminy Białaczów wobec Boga Wszechmogącego Przysięgamy, iż rozumiejąc znaczenie Górnego Śląska dla całej Rzeczypospolitej Polskiej postanawiamy iść z pomocą braciom naszym walczącym na Śląsku Górnym w obronie naszych wspólnych spraw czem kto będzie mógł, jako to: pieniędzmi, zbożem, ubraniami, obuwiem i t. p. O ile by zaś zaszła potrzeba staniami jak jeden mąż, by pierściami swymi wstrzymać nawałnicę pruską grożącą wyrwaniem nam naszej ukochanej ziemi i wiary naszej świętej — Tak nam Panie Boże dopomóż.

Po odczytaniu przysięgi, którą zebrani powtórzyli jednogłośnie stojąc z odkrytymi głowami i podniesionymi w górę palcami wiec został zakończony. Przemawiali p. p. B. Treła i Kowalski.

SPRAWOZDANIE Z WIECU W PODKLASZTORZU, gm. OWCZARY. W dniu 22. V. 1921 r. podczas odpustu w Podklasztorzu, gminy Owczary urządzono wiec w sprawie niesienia pomocy powstańcom Górnosląskim. Wiec zagał poseł Kowalewski i w krótkim przemówieniu przedstawił cel zebrania. Po nim zabrał głos p. B. Treła opisując bogactwa górnosląskie i znaczenie jego dla Polski. Z rzędu przemawiał p. Roman Budzyński, zachęcając zebranych do niesienia pomocy powstańcom.

Następnie p. B. Zelga przedstawiał sprawozdanie z działalności dotychczasowej Komitetu Obr. Państw. wykazując liczbowo zebrane i odesłanie ofiary. Wyszedł na mównicę Ks. Prefekt Antoni Prügłiel, podkreślając wrogą politykę, a prowadzoną przez wrogów wewnętrznych — żydów, dlatego wzywał mówca, abyśmy przeciwstawiali się tym wrogom, spiesząc z pomocą Górnemu Śląskowi.

Wiec osiągnął cel i posypały się hojnie ofiary, bo zebrano ze sprzedaży znaczka przeszło 10000 mkp., a ze sprzedaży 200 egzemplarzy broszury, wydanej przez Pow. Kom. Obr. Państwa 1900 mkp.

KLINY gm. OPOCZNO. Zebrani członkowie Koła Z. L. N. w domu Jana Śpiwaka w liczbie członków 20 w dniu 16-go maja powzięli następującą uchwałę:

Protestujemy przeciw zdaniu Anglika Perszyfala i Włocha Maryniego, członków Komisji Sojuszniczej, którzy swym zdaniem uchylają wynik plebiscytu górnosląskiego, a proponują Radzie Ambasadorów oddania Górnego Śląska Niemcom z wyjątkiem dwóch powiatów.

Przesyłamy serdeczne życzenia naszym braciom Ślązakom, którzy, widząc krzywdę jaka im się dzieje z pogwałcenia wyniku plebiscytu, rzucili się z bronią w ręce do samoobrony, przez co oświadczając, że chcą się złączyć z Polską choćby kosztem krwi, za ich gorącą i ilość macierzy Polski i pragnienie się z nią połączyć. Oświadczamy, że gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar, jakie będą potrzebne do przyłączenia Górnego Śląska do Polski i wzywamy Rząd Polski, aby dołożył wszystkich starań do tego i o ile będzie potrzebne powołał cały Naród do walki.

Niech żyje Wojciech Korfanty!

Niech żyje Doliwa, dowódca powstańców na Górnym Śląsku!

Niech żyje wola Ślązaków z Korfantym i Doliwą na czele!

ODEZWA „ZWIĄZKU STRZELECKIEGO”. Setki tysięcy ludu polskiego nie pójdzie na pohańbienie, w pętą niewoli dla interesów kliki handlarzy międzynarodowych.

Losy Górnego Śląska rozstrzygnął już lud, chwytając za broń w imię swych świętych praw decydowania o sobie.

Powstanie górnosląskie jest wyrazem niezłomnej woli górnoslązaków należenia do Polski.

Huku karabinów powstańczych i przełanej krwi nie przytłumią i nie zmyją żadne szacherki dyplomatyczne.

W imieniu ogółu członków zarząd obwodu Opoczno, „Związku Strzeleckiego” wzywa wszystkich obywateli do czynnego poparcia akcji niesienia pomocy powstańcom w jaknajszerszym zakresie.

Gdy zajdzie potrzeba, pójdzie na Górny Śląsk z bagnietem w rękę cały Naród Polski.

Nie damy ziemi,

Skąd nasz ród!

Poseł Mizera.

Parę miesięcy temu pisaliśmy w krótkiej wzmiance, że Antoni Mizera, zostawszy posem, widocznie zapomniał, jak go matka jego pacierza uczyła. I mieliśmy rację. Mizera popisuje się w dalszym ciągu swoim wrogiem stanowiskiem do duchowieństwa i kościoła. Wiemy wszyscy, jak to na wiecu w Białaczowie w dniu 8 maja lżył księży, wyklinał wszystkich, kto nie w jego partii służy, obiecywał, jak zwykle, b. wiele, więcej niż można uwierzyć. Obecnie czytamy w „Gazecie Świątecznej” z dnia 22 b. m. jak to Mizera ze swoimi przyjaciółmi, rozbił pochód narodowy w Przytyku w dniu 3-im Maja. b. r. Oto, co pisze o tym „Gazeta Świąteczna”:

„Zaledwie jednak pochód ruszył, dały się słyszeć z tłumu głosy: „Stać! nie iść!” I rzeczywiście większa część włościan pozostała na miejscu. Jakiś człowiek wszedł na wzniesienie, gdzie się odbywało poświęcenie chorągwi, i woła: „Nie iść za pochodem! Niech tam idą panowie, księża i ich parobki, a my tu mamy swego posła ludowego, Mizere ze stronnictwa Witosa. Zaraz będzie miał mowę, jego posłuchajmy!” Na to jeden z kapłanów mówi do tłumu: „To nie pańsko-księżowski pochód, ale narodowy. Wszyscy iść powinni”. Wtedy któryś z partyjników rzucił się na księdza i począł go szarpać. Bóg wie, co by było, gdyby inni nie obronili księdza. Ta część pochodu, która poszła naprzód, dowiedziawszy się od znieważonego kapłana, co się działo przed kościołem, wysłuchała skróconych przemówień posła Załęskiego i księdza Popkiewicza i zawróciła z połowy drogi, poczem pochód w pobliżu kościoła rozwiązał się. Na placu zaś kościelnym poseł Mizera wśród wielu innych mówców głosił mniej-więcej te słowa: „Ludu włościański! Księża i „panowie” chcą cię ujarzmić. Chorągiew św. Izydora w tym celu sprawiono. Posłowie Maj i Gumowski w niewolę księżowską was zaprowadzą i t. d.” — Panie posle Mizero nie tędy droga do budowy państwa polskiego.

A my dodamy od siebie, że gdyby Mizera miał więcej rozumu, to obchodu Konstytucji 3-go Maja nie rozbiłaby, bo wiedziałby, że ta właśnie Konstytucja była pierwszym w Polsce aktem prawodawczym, który zmniejszył prawa szlachty, tych znienawidzonych przez lud.

dzonych przez Mizera „panów”, a wziął w prawną obronę chłopca. — Jeżeli więc Mizera, jako posła, który uchwałę w Sejmie wraz z innymi posłami, aby rocznicę Konstytucji 3-go Maja święcić — rozbija pochod narodowy — to popełnia głupią niekonsekwencję; jeżeli zaś Mizera, jako członek partii chłopskiej rozbija pochod utworzony na cześć pierwszego aktu państwowego, który dał pewne prawa chłopu — to świadczy, że okłamuje lud głosząc swoje hasła, że ten lud go nie obchodzi, a potrzebny mu jest tylko dlatego, aby go znów na posła wybrać. Ale tym razem — hoła panie Mizera — na błądże poznał się lud opoczyński, poznał się na tem, że kto dużo obiecuje, a nie dotrzymuje — to blagier i basta.

Z MIASTA.

POWIATOWA ORGANIZACJA STRAŻY OGNIOWYCH. W niedzielę, dnia 22 b. m. odbył się w Opocznie Zjazd przedstawicieli straży ogniowych ochotniczych całego powiatu. Zjazd zainicjowała straż opoczyńska dla nawiązania kontaktu między strażami działającymi na terenie naszego powiatu, oraz w celu wyszukania środków współpracy i współpracy. Zjazd uznał za niezbędne dla osiągnięcia tych zamierzeń stworzyć powiatowy Związek wszystkich straży ogniowych ochotniczych z Wydziałem Wykonawczym na czele, któryby w myśl uchwalonych dyrektyw wprowadzał w życie zamierzenia, zdążając do postawienia istniejących straży ochotniczych na poziomie właściwym tak co do rekwizytów, jak i sprawności ratunkowej, oraz umożliwiał powstawanie nowych drużyn ochotniczych tam, gdzie ich dotąd nie ma. Związek Powiatowy został utworzony w ten sposób, że z każdej drużyny wchodzi dwóch delegatów do Związku.

Do Wydziału Wykonawczego zostali powołani naczelnicy straży: Opoczyńskiej, Białaczowskiej i Drzewickiej z Przewodniczącym Wydziału p. Klimkiewiczem — Prezesem Zarządu straży Opoczyńskiej. Pierwszym czynem Związku Powiatowego Straży Ogniowych będzie wspólny memoriał do Sejmiku Opoczyńskiego o uchwalenie w budżecie odpowiedniej do potrzeb kwoty na rzecz straży ogniowych n. powiatu.

Powyższe postanowienia przyjęte były jednogłośnie, z ogromnym zadowoleniem. Zebraniu przewodniczył naczelnik straży w Białaczewie — p. Macura; do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali p. Szwarc z Dąbrowy i p. Dębowski z Drzewicy. Do straży, które nie przysłały swoich przedstawicieli postanowiono zwrócić się z propozycją przystąpienia do Związku i mianowania delegatów.

STAROSTWO OPOCZYŃSKIE podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach została uruchomiona na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 marca 1921 r. (Monitor Polski Nr. 66 z dnia 22 marca 1921 r.) Wojewódzka Komisja Oszczędnościowa, której zadaniem będzie przedstawienie wniosków władzom centralnym na redukcję personelu i reorganizacji urzędów.

Wojewódzka Komisja Oszczędnościowa, w skład której wchodzi także przedstawiciel z poza urzędników przyjmować i rozpatrywać będzie również wnioski nadsyłane jej w powyższej sprawie przez osoby prywatne. Wnioski te nadsyłać należy do Prezydium Województwa Kieleckiego.

Kierownik Starostwa: (-) **Krzewski**

Z POWIATU.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W DRZEWICY. W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyło się w Drzewicy poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży Ogniowej. Na uroczystość przybyły delegacje okolicznych

straży ogniowych ze swymi sztandarami i orkiestrami, a mianowicie: z Opoczna, Gielniowa, Nowego-Miasta, Odrzywołu i Białaczowa. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód straży. Całość uroczystości była podniosła, nastrój wśród uczestników panował doskonały. Patrząc na pięknie umundurowaną i sprawnie działającą straż Drzewicką przybyli mogli podziwiać, co może zrobić dobra wola, energia i wytrwałość Zarządu i sztabu straży, które widocznie i bicz z piasku kręcić potrafią. Jednocześnie w dniu tym odbył się w Drzewicy wiec w sprawie pomocy dla Górnego Śląska. Zebrani jednomyślnie powzięli uchwałę protestującą przeciw niesprawiedliwemu dążeniu oddania Górnego Śląska Niemcom i wzywają do niesienia pomocy braciom — powstańcom Śląskimi.

Przemawiali pp. R. Klimkiewicz i L. Markowski.

ODPUST I WIEC W WIELKO-WOLI. W pierwszy dzień Zielonych Świąt kościół po Bernardynach witał w swoich starych murach licznych pątników. Spokojna zawsze Wielko-Wola ożywiła się przez te dwa dni świąt. Dużo kramarzy i liczne furmanki zamieniły tę miejscowość jakby w jakieś duże i handlowe miasto. A świątynia choć obszerna nie pomieściła wszystkich na nabożeństwie.

Po sumie zaroził się od mnóstwa ludzi wielki plac przed kościołem. Z ust do ust podawano, iż ksiądz ogłosił, że odbędzie się wiec. Pośpieszono więc przed balkon Spółki Spożywczej, na którym pojawiło się kilku mówców. Wiec zagał poseł Jakubowski, po nim przemawiał P. Gołębiowski, wskazując na ważność chwili, w której powstańcy walczyli o Śląsk i „nam”, mówił, „im pomódz trzeba, składając ofiary” Gorąco też zachęcał wszystkich do ofiarności sędzia Grzybowski.

Na zakończenie przemawiał p. Zelga, który dobitnym głosem i gorącą przemową ujął wszystkich. Zgromadzeni słuchali przemówień z dużą uwagą. Następnie sprzedawano znaczki i urządzono kwestę. Wynik

Władysław Chmielewski.

Kartki ze starych książek.

Zakłębiło się na drodze, zatętniło. Szczerniały, pokryty krwią i błotem jeździec zatrzymał się przed swoimi. Chwilę nie mógł złapać tchu. — Pomocy! wrzasnął i zwałił się z konia na ziemię. Odpowiedziały mu krzyki przerażenia. Nadbiegli inni.

— Bokiem pošli—na Zarnów! krzyczeli. Ustały krzyki, w oczach zatliła nadzieja.

— Kłostór? kłostór? pytano.
— Ściany ino ostały!
— Cystersy?
— Pobite, posiecone! Reta, reta!
— Widziały was?
— Siekliśma się z niemy... Krakówka jeden zabiti!
— Zabiti! Krakówka zabiti! Reta!
— I Dąbek i Chróste! rzucali inni.
Janika w jasyr wzieni! Lelka w ogniu upiekły!
— Rata, wysiekły, rata! biadano.....

8) stępu do niego broniły bagna, topiele, zwały z miliona stuletnich drzew, leżących w puszczy na przestrzeni tysięcy staj. Splątane konarami, sterczącymi na wszystkie strony, olbrzymie cielska drzew tworzyły przeszkodę nie do przebycia. Tu i owdzie były przejścia, znane tylko puszczanom, łatwe do zatarasowania w razie potrzeby. Jeźdźcy tatarscy ujrawszy zdala zasiekę, zatrzymywali małe krzywogłowe koniki, niespokojnie rzucali skośnemi oczyma i najczęściej zawracali z powrotem. Wiedzieli dobrze, że z drugiej strony wału drzewnego śledzą ich bystre oczy obrońców polskiej ziemi, gotowych bronić jej zaciekle. Zasieki broniły tedy Opoczna.

Przezorność jednak kazała nie ufać niczemu. Opocznianie pomyśleli też i o środkach obrony, na wypadek wtargnięcia wrogów. W pewnym miejscu na jeziorze, w środku morza trzciny i wikliny, sterczały z wody potężne czarne słupy. Kiedyś, jak bajali starzy, były chaty na tych słupach, mieszkania nawodne. Musiało to być bardzo dawno, za pogaństwa pewnie. Bajano, że Jasny pogniwał się na mieszkańców wioski nawodnej, spuścił raz ogień i wioska znikła. Pozostały tylko pale, zwęglone u góry, czarne. Na dnie jeziora, między palami, dojrzał raz rybak kilka kamieni niezwykłego kształtu. Wyłowił je z głębi. Były to młoty

i topory kamienne, obrobione bardzo niezdarne. Odtąd zaczęto przeszukiwać dno w tem miejscu i wydobyto mnóstwo innych rzeczy: garnków z odciskami łozinowej plecionki, urn, strzałek, a raz wyciągnięto niewielkiego bałwanka z głową o czterech twarzach. Takie to było owo miejsce. Zwano je, niewiadomo dlaczego, Ostrowem. Przecież nie było wyspą, tak jednak nazywali je starzy. „Ostrów” tak był w zaroślach ukryty, że nikt go z brzegu nie dojrzał, oprócz opoczniar mogły o niem wiedzieć ptaki chyba.

Jednego dnia ośce i ojczyce wypłynęli w kilku łodziach na jezioro i zabrali się do ciesiołki. Zagrmiały młoty i siekiery; złote świeżo odcięte drzazgi pokryły cichą wodę. Po kilku tygodniach nie poznałbyś miejsca: mocno zbudowane klety wyrosły na miejscu prastarej wsi. Opocznianie mieli bezpieczny schron na wypadek wtargnięcia dziczy do środka puszczy.

Bezpieczeństwo miejsca wabiło ludzi. Po każdym napadzie napływały gromadki zbierców, a rozpatrzywszy się w otoczeniu, zostawały w Opocznie. Budowano szałas z chrustu, później chaty. O drzewo było łatwo, o ziemię również.

(Dalszy ciąg nastąpi).

był bardzo dobry, bo w dwóch dniach świąt zebrano przeszło 15.000 mk.

OBCHÓD KONSTYTUCJI 3-go MAJA W BIAŁOBRZEGACH GM. UNEWEL. Rocznicą Konstytucji zapowiadała się wspólnie. Proboszcz parafii Białobrzeskiej ks. A. Pawiński obiecał po nabożeństwie wyjść z procesją do Kopca Wolności im. Tadeusza Kościuszki, usypanego rękami dziatwy szkolnej w Cieblowicach. Działwa szkolna odświętnie przybrana: chłopcy z kosami, dziewczynki z chorągiewkami narodowymi, stały się w komplecie ze swoimi wychowawcami.

Po odprawionem nabożeństwie rozległo się „Te Deum“ i procesja wychodziła mały do pobliskiej figury. Niebo było chmurne, więc obawa deszczu rozwiała najdonioślejszy punkt obchodu.

Na zakończenie ceremonii kościelnej zaproponowałam organistów zagrać hymn narodowy „Boże coś Polskę“, który całe zgromadzenie zaintonowało. A ponieważ przygotowałam odczyt „O znaczeniu Konstytucji“, przeto prosiłam zebranych, aby się nie rozchodzili, lecz posłuchali odczytu, który zakończony został deklamacją chłopca „3-ci Maj“, chóralnym śpiewem Wybickiego „Jeszcze Polska nie zginęła“ i Rotą Konopnickiej.

Obchód kończono już pod dachem dzwonnicy, w obecności tylko nauczycielstwa, szkół i nielicznej garstki słuchaczy, ponieważ rześisty deszcz wystraszył lud do domów. Garstka tylko mężczyzn i kobiet słuchała z zajęciem historii swego narodu i o wielkim znaczeniu Konstytucji, którą mogła postawić kraj na nowo mocno i trwale.

A. Kalendowska

Z ŻARNOWA. W dniu 5 maja b.r. w Żarnowie z inicjatywy Komitetu Obr. Państwa gm. Topolice, obchodzono uroczystość rocznicę śmierci Napoleona I. Mieszkańców do obchodu wezwała odegrana przez miejscową orkiestrę Straży Ogniowej pódudka. Domy mieszkańców i miejscowych urzędów przyozdobione flagami o barwach narodowych polskich i francuskich. Po odbytych uroczystym nabożeństwie ludność w pochodzie obeszła miejscowy rynek przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej. W pochodzie wzięła udział miejscowa i okoliczna działwa szkolna z nauczycielstwem na czele, niosąc w swych drobnych rączkach chorągiewki o polskich i francuskich barwach. Porządek utrzymywała straż ogniowa pod komendą p. Jana Siwińskiego, miejscowego aptekarza. Pochód prowadzony przez miejscowe duchowieństwo, przystanął u stóp góry, zwanej „Szwedzką“, na szczycie góry orkiestra odegrała hymn narodowy i Marsyljanę, poczem na przygotowaną mównicę, wszedł miejscowy sędzia p. Tadeusz Skorupski i wygłosił okolicznościowe przemówienie: o Konstytucji 3-go Maja; upadku Polski i jej częściowym dźwignięciu się na widowni dziejów dzięki potęgze Napoleona. Mówca kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Polski i jej wiernej sojuszniczki Francji; następnie przemówił p. Jan Szwedkiewicz, a po odegraniu i odśpiewaniu hymnu narodowego polskiego i francuskiego, pochód rozwiązał się. Wieczorem zajaśniała iluminacja.

Jotes.

SMARDZEWICE — NAD PILICĄ — GM. UNEWEL. Pożar we wsi w listopadzie 1917 r. stał się najlepszym środkiem agitacyjnym w celu założenia straży ogniowej. Już w lutym r. 1918 rozpoczęły się ćwiczenia prze-

szło 50 zapisanych, pomimo głoszenia przez ciemnych: „nie zapisujcie się, bo zabiorą was „dziady“ do wojska“. Powstałe Kółko Młodzieży urządzaniem przedstawieniami i zabawami przyczyniało się do wzrostu kapitałów straży. Zapal się wzmagal. Ofiary z tego powodu i pożyczki członków, dochód z przedstawień dały możliwość już w lipcu (w myśl zdania naczelnika straży: „niema straży bez sikawki“) nabycia sikawki z wózkiem i węzami. Drugą przenością ofiarował p. J. Ostrowski. Topornicy sami nabyli topory. Przygotowano 8 bosaków. W niespełna rok straż mogła już wystąpić do walki z żywiołem. Postanowiono pozbyć się długu. Zapomoga Towarzystwa Ubezpieczeń 1000 K. pomogła częściowo. Zdecydowano otworzyć własny sklep spółkowy. Pierwsze towary sprowadzono w maju 1919 roku. Po 31 grudnia t. r. zebranie członków przyznało straży 3300 Koron. Spłacono dług. Sejmik Powiatowy przyznał 1000 K. zasiłku. Postanowiono umundurować się na własny koszt. Na uroczystości 3 i 4 maja 1920 r. stanęła straż już w umundurowaniu. Towarzystwo Ubezpieczeń przyznało 1500 mkp. zasiłku. W lipcu straż wyruszyła do ognia w Brzustowie. Wypadki wojenne przerwały działalność do r. b. Brak szopy, sali na zebrania i t. p. odczuwać się począł b. dotkliwie; by zaradzić złemu wydzierżawiono plac i przystąpiono do budowy. Sklep ofiarował 10000 mk. Udziały wpływają, robota w toku. Mam nadzieję, iż coraz łatwiej będziemy mogli wywiązywać się z obowiązków w myśl hasła: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek“.

Członków obecnie straż liczy 70, w tem orkiestra z 20 muzykantów. Prezesem straży jest miejscowy włościanin Rozpędowski Józef, Naczelnikiem — kierownik 3 klasy szkoły Marjan Nowicki.

Orton.

KOMUNIKAT

Okręgowego Związku Stowarzyszeń Spożywców w Opcznie.

W SPRAWIE RACHUNKOWOŚCI. Wobec tego, że wiele Stowarzyszeń pomimo uwag i pomocy lustratora nadal zaniedbuje się w prowadzeniu rachunkowości albo posiada wadliwą organizację wewnętrzną i przytem nie daje żadnych widoków trwałszego istnienia a tem samem rozwoju, na najbliższem posiedzeniu Rady Nadzorczej będą przedstawione do wykreślenia z listy członków Związku.

POWIEKSZENIE UDZIAŁÓW. Z zebranych sprawozdań od Stowarzyszeń wynika, że powiększenie udziałów członkowskich postępuje bardzo powoli, a niektóre Stowarzyszenia nawet energiczniejszych zabiegów nie poczyniły dotąd w tej sprawie.

Zbliżamy się do normalnego przedwojennego handlu. Wszelkiego rodzaju monopole na artykuły pierwszej potrzeby będą zniesione. Jeżeli Zarządy Stowarzyszeń nie zainteresują silniej swoich członków jaki na nich ciąży obowiązek względem Stowarzyszenia, to miast rozwijać się pomyślniej upaść muszą.

Sprawy te szeroko ujmuję broszura wydana przez wydział propagandy Warszawskiego Związku pod tytułem „Obowiązki członków Stowarzyszeń Spożywców“, którą można w każdej ilości u nas nabyć. Zarządy Stowarzyszeń winny dążyć, aby każdy

członek umiejący czytać zapoznał się z jej treścią.

MIARY I WAGI. Urząd miar i wag w celu ujednolinitości miar w państwie zarządził usunięcie z obrotu różne praktykowane dotąd jak: łokcie, arszyny, funty, pudy, a na ich miejsce wprowadza wyłącznie odważniki metryczne. Rozesłaliśmy w swoim czasie okólniki do Stowarzyszeń w tej sprawie, lecz dotąd otrzymaliśmy bardzo mało zamówień. Uważamy, że sprawa ta winna być uregulowana i dla tego u siebie zaczniemy używać odważników kilogramowych. Stowarzyszenia winny bezwarunkowo dążyć do zastosowania dziesiętnego obliczania jako najbardziej prostego i ułatwiającego wszelką rachunkowość.

ZAKUPY U ŻYDÓW. Z zebranych dowodów przekonaaliśmy się, że wielu gospodarzy Stowarzyszeń towary, które posiada na składzie Związek, zakupuje u żydów, bowiem tam dostają od ręki tak zwaną prowizję. Jest to czyn wysoce nieobywatelski a nawet karygodny. Rady Nadzorcze winny temi sprawami się zainteresować i takiego gospodarza, jako szkodnika, czempredziej usunąć.

MAKA, RYŻ, SŁONINA. W Gdańsku jest Oddział Związku Warszawskiego przez który możnaby korzystnie kupić makę, ryż i inne towary. Towary te mogą być wysyłane tylko w ładunkach wagonowych. Radzimy, aby zasobniejsze stowarzyszenia złożyły nam odpowiednie kwoty na zakup maki, która dziś dochodzi u nas do niebywanych cen. Mąka amerykańska najlepszej jakości kosztowałaby około 100 mkp. za kilogram.

W SPRAWIE KONCESJI NA TYTUŃ. Otrzymaaliśmy zawiadomienie z Generalnej Dyrekcji Monopoli tytoniowego, że wykaz Stowarzyszeń naszego okręgu, według którego proponowaliśmy wydać koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych, został nareszcie odesłany do Izby Skarbowej w Kielcach z poleceniem wydania koncesji, o której od roku się dobijamy. — Natychmiast zwróciliśmy się do Izby Skarbowej z żądaniem niezwłocznego załatwienia tej sprawy.

SÓL. Na podstawie zawiadomienia Departamentu Aproprowiacji przy Województwie w Kielcach kartki na sól zostały zniesione i nadal obowiązywać nie będą. Jak detaliści tak i spożywcy będą mogli nabywać sól w dowolnej ilości.

Kalendarzyk historyczny.

Dzień 21 maja 1634 r. Pokój z Rosją. Władysław IV zrzeka się pretensji do korony carskiej, a car Michał Feodorowicz pretensji do Inflant, Estonji i Kurlandji.

Dzień 25 maja 1771 r. Wojsko rosyjskie wkracza w granicę państwa polskiego, celem stłumienia konfederatów.

Dzień 26 maja 1569 r. Wcielenie Wołynia do korony.

Dzień 27 maja 1471 r. Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka, został wybrany królem Czech.

Dzień 31 maja 1434 r. Władysław Jagiełło umiera w Gródku.